

Zgon włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Zdolny polityk i dyplomata, trzeźwy i przezorny kierownik zewnętrznej polityki królestwa włoskiego, markiz di San Giuliano, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem. Śmierć tego ministra w chwili powikłania się sytuacji politycznej całego świata przynosi Włochom znaczną stratę, on bowiem, dzierżąc dość długo ster spraw zagranicznych, znał ich ośnowę i środki działania. Ubytek poważnego męża stanu w dobie krytycznej odbija się niewątpliwie na sprawności całego gabinetu włoskiego wobec spraw, które on zapoczątkował i ostrożnie do celu prowadził.

U nas minister San Giuliano znany był ze zjazdów z austriackim ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem, jakie odbywał z powodu sytuacji, wytworzonej ostatnimi wojnami na Bałkanach i w Albanii.

Tekę po zmarłym objął minister Salandra, premier włoski.

Austriackie kolubryny.

Może i nie przypadkowo zachowali dwaj wierni sprzymierzeńcy, to jest Austria i Niemcy, doskonałą proporcję i harmonię swych sił zbrojnych, mających obecnie do czynienia na większej części granic obu monarchii. Wojska ich, mimo odmiennego typu, doskonale ze sobą harmonizują, uzupełniając się nawzajem. Różnice ich ujęła już i określiła powszechna opinia, jeszcze przed wojną, a teraz ujawniły się one, odślaniając jeszcze jedną swą stronę — nadzwyczajne dopasowanie się do siebie

gdy ten obrazował może więcej ociężałości, lecz połączonej z litą siłą o spiżowej trwałości i takimże oporze.

Te znamiona rzucają się w oczy laika, o ile naturalnie generalizuje się pojęcia i pojedyncze epizody dzisiejszej wojny.

Proporcję tę jednak zachowały obie armie w poszczególnych gatunkach broni, a nawet ubiór każdej zdaje to się podkreślać.

Taką paralelę można przeprowadzić w wieluszczygłach obu armii. Najlepiej jednak różne ich psychy, pomijając celowe przygotowanie obu wojsk, stosowne do charakteru ewentualnego wroga, obrazują znakomicie artylerye.

Niemcy posiadają „grube Berty”, tak doskonale symbolizujące ich druzgocącą siłę i ogólny typ całej armii. Austria ma również olbrzymie, lecz już mniejszego kalibru moździerze, umieszczone na samochodach, podobnie krwiożercze i silne, ale lżejsze i zwinniejsze.

Opisywaliśmy w poprzednich numerach szczegółowo wygląd i skuteczność „grubej Berty”, obe-

ny, to jest Królestwo i do niego przystosowano te ciężkie działa oblężnicze. Rzadka sieć kolejowa, kiepskie drogi, brak mostów dobrych i wiaduktów, a nadto położenie twierdz rosyjskich w głębi kraju, ograniczało rozmiar i ciężar dział. Po obliczeniach



Austriackie kolubryny: Moździerz 30.5 centymetrowy.

i badaniach kraju okazało się, że największe armaty, jakie się w tych warunkach użyć dadzą, są 30.5 centymetrowe moździerze, zaopatrzone w silne motory pociągowe. Takich też wiele baterij posiada nasza armia, a buduje je fabryka akcyjna Skody w Pilźnie.

Wynagradzając sobie „małość” kalibru, zwiększono ciężar pocisku, lotność jego i wysokość rzutu, a przez to wzmożono jego siłę rozbijania ścian betonowych i pancernych.

Moździerz austriacki o 30.5 centm. kalibrze wyrzuca pociski nie wiele co lżejsze od kulek „grubej Berty”, a ważą one... tylko 385 kg. Każda armata rozkłada się na specjalnie zbudowanym samochodzie o sile 100 koni i po przybyciu do celu zostaje



Austriackie kolubryny: Moździerz 30.5 centymetrowy na „wizycie” w Belgii.

obu armii. Jak wiadomo w oczach ogółu żołnierza austriacki przedstawiał lekkiego, sprężystego i śmiałego bojownika, zdolnego do największych wysiłków sporadycznych, rozbłyskających rakietą czynu i inicjatywy. Przy porównaniu z żołnierzem niemieckim jeszcze bardziej uwypuklały się te cechy, podczas

nie zajmujemy się austriackimi bateriami motorowymi, które świeżo odznaczyły się świetnie w walkach pod Antwerpią, przyczyniając się znacznie do rozbicia jej fortów.

Przy budowie moździerzy uwzględnił zarząd armii austriackiej najprawdopodobniejszy teren woj-



Odwrót armii rosyjskiej: Jenerał bułgarski Radko Dimitriew, który dowodził armią rosyjską, oblegając Przemyśl.

zmontowana w ciągu 40 minut, poczem poczyną „gadać” w sposób nadzwyczaj „przekonywujący”.

Armia niemiecka, mająca do zdobycia szereg twierdz w Belgii i Francji, wypożyczyła sobie baterie austriackie, które doskonale się spisały przy mniejszych fortach, jak Namur, Givet i Maubeuge, gdzie znajdowały się same, gdyż „grube Berty” zdobywały wówczas Liège.

Ostatnio zaś pod Antwerpią pracowały wspólnie z 42 centymetrowymi moździerzami niemieckimi, rozbijając najsilniejsze forty i obwarowania.

Przymierze „grubej Berty” z austriackimi „kolubrynami” straszne jest dla wroga.



Król bez państwa: Okolice Antwerpii, zalane wodą dla obrony twierdzy.